

Św. Katarzyna ze Sieny: List do króla Francji z 6 maja 1379 roku

Skąd się bierze niesprawiedliwość i wszystkie inne wady? Z miłości własnej. To miłość własna obraża Boga, wyrządza krzywdę bliźniemu oraz szkodzi świętemu Kościołowi – pisała św. Katarzyna ze Sieny do Karola V, króla Francji. Publikujemy jej list w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mistyka. Teologia polityczna w praktyce?”.

W imię Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i słodkiej Maryi. Najdroższy ojcze w Chrystusie, słodkim Jezusie. Ja, Katarzyna, sługa i niewolnica sług Jezusa Chrystusa, piszę do ciebie w drogocennej Krwi Jego, pragnąc ujrzeć w tobie prawdziwe, najdoskonalsze światło, abyś mógł zobaczyć to wszystko, co jest niezbędne dla twego zbawienia. Bez tego światła pogrążamy się w ciemnościach i nie możemy rozróżnić tego, co szkodliwe dla duszy, od tego, co pożyteczne. Wskutek tego tracimy zmysł smaku; rzeczy dobre wydają się nam złe, a złe dobre, innymi słowy wszystkie wady i skłonność do grzechu wydają się nam dobre i przyjemne w smaku, a cnoty i to wszystko, co od nich pochodzi, wydają się gorzkie i przykre w smaku. Kto jednak posiada światło, zna dobrze prawdę, a wtedy miłuje cnoty i Boga, przyczynę wszelkich cnót, a nienawidzi wad i własnej zmysłowości, przyczyny wszelkich ułomności. Co pozbawia nas owego doskonałego i przyjemnego światła? Miłość własna, którą człowiek kocha samego siebie. Ona to, jak chmura, przesłania oko intelektu i zakrywa źrenicę najświętszej wiary. A wówczas człowiek kroczy, jak ślepiec i głupiec, kierując się tylko własną słabością, całkowicie opanowany przez zmysły i pozbawiony światła

rozumu. Rzeczywiście zachowuje się jak nierozumne zwierzę, gdyż pozwala się wodzić nieuporządkowanym żądzom. Jakże wielkim nędznikiem jest człowiek, stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, który dobrowolnie, z powodu swoich wad, upada tak nisko, że staje się gorszy od zwierzęcia. Niewdzięcznik i głupiec nie uznaje, że od Boga otrzymał wszelkie dobrodziejstwa, ale przypisuje je sobie samemu. Wszelakie zło pochodzi z miłości własnej.

Nie mam zbyt wielkiego uznania dla katolika, który chce bać się Boga i być mężnym, a jednocześnie pozwala się prowadzić jak dziecko i nie widzi, do jakiej ruiny doprowadza siebie oraz innych

Skąd się bierze niesprawiedliwość i wszystkie inne wady? Z miłości własnej. To miłość własna obraża Boga, wyrządza krzywdę bliźniemu oraz szkodzi świętemu Kościołowi. Człowiek niesprawiedliwy nie oddaje czci i

uwielbienia Imieniu Bożemu, gdyż nie czuje nienawiści i wstrętu do wad, a miłości do cnót. Człowiek niesprawiedliwy nie jest litościwy i dobry dla bliźniego swego. Jeśli taki człowiek dojdzie do władzy, nie zależy mu wcale na przestrzeganiu sprawiedliwości, wymierzają według przyjemności stworzeń i własnych upodobań. Nie okazuje posłuszeństwa Kościołowi i nie wspomaga Go, lecz prześladowuje. A przyczyną tego wszystkiego jest miłość własna, pozbawiająca człowieka światła, przez co nie może on poznać prawdy. Widzimy to wszystko bardzo wyraźnie i doświadczamy tego na sobie. Najdroższy ojcze, nie chciałabym, żeby taka chmura przesłoniła ci światło. Chcę natomiast, abyś posiadał światło pozwalające ci poznać prawdę i odróżnić ją od

fałszu. Według tego, co wiem, wydaje mi się, że zaczynasz ulegać wpływom synów ciemności. Wiesz przecież, iż jeśli ślepy prowadzi ślepego, obaj wpadają do rowu. To samo przydarzy się i tobie, jeżeli nie zaradzisz temu tak, jak ja to czuję i myślę.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Nie mam zbyt wielkiego uznania dla katolika, który chce bać się Boga i być mężnym, a jednocześnie pozwala się prowadzić jak dziecko i nie widzi, do jakiej ruiny doprowadza siebie oraz innych, zaciemniając światło najświętszej wiary radami oraz sądami ludzi, którzy jak można łatwo zauważyć, są ludźmi szatana, spróchniałymi drzewami. Ostatnio ujawnili oni wszystkie swe wady, rozsiewając truciznę herezji, bo głoszą, że papież Urban VI nie jest prawdziwym papieżem. Miłościwy panie, otwórz szeroko oko intelektu, a zobaczysz, że kłamią oni w żywe oczy. Gdziekolwiek spojrzymy, widzimy, iż wszędzie wprowadzają wielkie zamieszanie i zasługują sobie na surową karę z wielu powodów. Jeżeli się przysłuchamy temu, co opowiadają o wyborze papieża, mówiąc, że wybrali go ze strachu przed gniewem rozwścieczonego tłumu, to zauważymy, że nie mówią prawdy. Wybrali bowiem papieża w legalnym i kanonicznie ważnym głosowaniu, jak to się rzadko zdarzało. Owszem, śpieszyli się z wyborem w obawie, że lud zacznie się burzyć, ale nie ze strachu głosowali na Bartłomieja, arcybiskupa Bari, który jest teraz papieżem Urbanem VI. Wyznaję, że taka jest prawda, i nie wyprę się tego nigdy.

Jest natomiast oczywiste dla wszystkich, że ze strachu wybrali oni wielbego prałata od św. Piotra. Natomiast, jak już powiedziałam, wybór papieża Urbana przebiegał w największym porządku i ładu. Kardynałowie powiadomili o tym ciebie, miłościwy królu, innych władców oraz wszystkich wiernych. Potem zaś to, co wyrazili słowami, potwierdzili czynem, składając hołd Urbanowi, czcząc go jako Chrystusa na ziemi i koronując go bardzo uroczyście. W ten sposób wszyscy zgodnie dokonali jakby powtórnego wyboru. Prosilili też papieża, jako najwyższego kapłana, o wiele łask, z których korzystali. Jeśli zatem nie byłoby prawdą, że Urban VI jest legalnie wybranym papieżem, lecz że został wybrany ze strachu, to czyż kardynałowie owi nie zasługują na wieczny zamęt i udrękę? Czyżby kolumny Kościoła świętego, postawione dla szerzenia wiary, ze strachu przed śmiercią cielesną były gotowe doprowadzić nas i siebie do śmierci wiecznej, ukazując nam jako Ojca Świętego tego, który nim nie jest? Czyż nie zasłużyliby sobie na miano złodziei, zabierając i używając tego, czego nie wolno im zabierać? No dobrze, gdybyśmy nawet przyjęli, że prawdą jest to, co teraz mówią, to znaczy że Urban VI nie jest papieżem, to musielibyśmy stwierdzić, że prawdą jest również to, iż jest on papieżem.

*Nie trwaj dłużej w niewiedzy.
Nie ulegaj własnym
namiętnościom, gdyż
przyniesie ci to więcej zła niż
komukolwiek innemu*

Głupcy i szaleńcy,
pokazali nam i dali
prawdę, a sami
trwają w kłamstwie!
Głosili tę prawdę,
gdy Jego
Świątobliwość nie
śpieszył się z

tępieniem ich wad. Natomiast gdy zaczął on chłostać i dawać im do

zrozumienia, że ich nikczemne postępowanie jest mu niemiłe i chciałby temu położyć kres, wtedy natychmiast podnieśli bunt. Przeciwno czemu się zbuntowali? Przeciwno wierze świętej! Postąpili gorzej niż najwięksi odszczepieńcy i heretycy. Kardynałowie elektorzy napisali m.in. list do sześciu kardynałów francuskich pozostałych w Awinionie, wysławiając zalety papieża Urbana. O nędzni ludzie! Ani oni sami, ani ich naśladowcy nie znają swego upadku. Gdyby go bowiem poznali, prosiliby Boga o pomoc, wyznali swe winy, a nie upierali się, jak diabeł. Rzeczywiście postępują jak szatany i przejęli ich rolę. Szatan zajmuje się odciąganiem dusz od Chrystusa Ukrzyżowanego, sprowadzając je z drogi prawdy na manowce kłamstwa, przyjmuje je do siebie, ojca fałszu, i daje im to, co posiada karę i chłostę. Ci nędznicy przekręcają prawdę, jak szatan. Najpierw ogłosili prawdę, a potem uznali ją za kłamstwo, doprowadzając do rozłamu w całym chrześcijańskim świecie.

Dają nam więc to zło, które w nich mieszka. Czy chcemy ich naprawdę poznać? Przypatrzmy się zatem życiu, obyczajom i skutkom złych czynów ludzi idących śladami nieprawości. Żaden szatan nie buntuje się przeciwko drugiemu szatanowi, ale zgadzają się ze sobą i zawsze idą razem. Miłościwy królu i najdroższy ojciec, wybacz mi, że to mówię. Uznaję cię za ojca, bo widzę, że miłujesz prawdę, a przeszkadzasz rozpowszechnianiu się kłamstwa. Piszę do ciebie, gdyż cierpię bardzo z powodu potępienia grożącego tym nędznym ludziom oraz ich naśladowcom. A ja tak bardzo miłuję ich dusze i pragnę, żeby zostały zbawione! Nie czuję pogardy dla nich jako stworzeń, ale do ich wad, herezji, jaką rozpowszechnili na całym świecie, oraz do okrucieństwa, z jakim się odnoszą do siebie i do owych nieszczęsnych dusz, które giną przez nich, a z których będą się musieli rozliczyć przed Najwyższym Sędzią. Gdyby bali się Boga, albo przynajmniej hańby, to gdyby nawet papież Urban uczynił im coś bardzo złego i znieważył ich straszliwie, zniesliby to wszystko cierpliwie i wybrali po tysiącokrotnie raczej śmierć

niż herezję. Nie mogli sobie bardziej zaszkodzić i okryć się większą hańbą, niż ukazać się oczom stworzeń jako schizmatycy i heretycy zatruwający wiarę świętą. Widzę dokładnie, jak wielkie szkody ponieśli na duszy i na ciele; oto przez herezję pozbawieni są Bożej łaski, a poza tym słusznie zostali pozbawieni swoich godności. Zasłużyli sobie na to. Gdy się rozglądam wokół, to widzę karę Bożą, jaka na nich spadnie, jeśli nie wyjdą z ciemności.

Każda ich wina zostanie ukarana, a każde dobro wynagrodzone. Gdyby nawet byli najmocniejsi, po ludzku rzecz biorąc, trudno im będzie oprzeć się mocy Boga. Bóg jest najpotężniejszy, umacnia słabych, którzy Mu zaufali i w Nim pokładają nadzieję. Bóg jest prawdą, a prawda jest tym, co nas wyzwala. Widzimy, że sługi Boże idą tylko za prawdą i popierają prawdę papieża Urbana VI, uznając go za prawdziwego i jedyne papieża, jakim rzeczywiście jest. Trudno byłoby znaleźć sługę Bożego, który głosiłby coś przeciwnego. Nie mam na myśli tych, którzy przywdziali owczą skórę, aby ukryć, iż są drapieżnymi wilkami Czy sądzisz, miłościwy panie, że gdyby prawda była inna, Bóg przyzwalałby na pogrążanie swych sług w tak wielkich ciemnościach? Na pewno nie. Pozwala na to nieprawym ludziom, lecz nie sługom swoim, którym udzielił światła prawdy. On nigdy nie gardzi świętymi pragnieniami, ale zawsze je przyjmuje, gdyż jest dobrym i litościwym ojcem.

Chciałabym, panie, abyś wezwał do siebie dobre sługi Boże, żeby ogłosiły ci prawdę. Nie trwaj dłużej w niewiedzy. Nie ulegaj własnym namiętnościom, gdyż przyniesie ci to więcej zła niż komukolwiek innemu. Ulituj się nad licznymi duszami, które pchasz w objęcia szatana. Jeśli nie chcesz czynić dobra, to przynajmniej nie czynź zła, gdyż często zło zwraca się przeciwko temu, kto je czyni, a nie przeciwko

*Widzimy, że sługi Boże idą
tylko za prawdą i popierają
prawdę papieża Urbana VI,
uznając go za prawdziwego i
jedyne papieża, jakim
rzeczywiście jest*

temu, kto miał od
niego ucierpieć. Ze
złych czynów rodzi
się tak wielkie zło, że
tracimy łaskę Bożą,
niszczymy nasze
dobra doczesne, a
czasem prowadzą
nas nawet do
śmierci.

Oj, Boże mój, Boże, nie wygląda na to, żebyśmy widzieli światło, bo chmura miłości własnej przesłoniła nam cały świat i nie pozwala nam nic dojrzeć. Przez to skłonni jesteśmy przyjąć każdą fałszywą wiadomość przyniesioną przez ludzi miłujących siebie. Wszystko się zmieni, gdy posiadziemy światło. Wówczas także i ty, miłościwy panie, z roztropnością i świętą bojaźnią Bożą zaczniesz poznawać prawdę i szukać jej u ludzi o czystym sumieniu i dużej wiedzy. Nie grozi ci niewiedza, masz bowiem przy sobie źródło nauk, którego nie stracisz, jeżeli tylko użyjesz sposobów, jakie ci ukazałam. A wiesz dobrze, że zyska na tym twoje królestwo. Jeśli tylko staną przed tobą ludzie uczciwi, niekierujący się własnymi przyjemnościami i niewolniczym lękiem, ale prawdą, to powiedzą ci prawdę i zapewnią pokój twemu sercu i twemu umysłowi. O najdroższy ojczy, dość już tego! Uderz się w piersi ze skruchą i przypomnij sobie, że musisz umrzeć, a nie wiesz kiedy.

Przed okiem swego intelektu postaw Boga oraz Jego prawdę, a nie egoistyczną namiętność czy nawet miłość ojczyzny. Wobec Boga nie ma różnicy między ludźmi, wszyscy jesteśmy równi, bo wszyscy wyszliśmy

z Jego świętego umysłu, wszyscy zostaliśmy stworzeni na Jego obraz i podobieństwo oraz odkupieni drogocenną Krwią Jego Syna. Jestem pewna, że gdy posiadasz światło, nie będziesz dłużej czekał na czas, bo czas na ciebie nie czeka, lecz zaczniesz zachęcać wszystkich, by wrócili do świętego posłuszeństwa. Inaczej stracisz i dobro, i światło. Dlatego właśnie powiedziałam, że pragnę ujrzeć w tobie prawdziwe, najdoskonalsze światło. W tym świetle bowiem poznasz prawdę, pokochasz ją i będziesz jej bronił. Gdy zobaczę, że porzuciłeś wielki błąd, dusza moja będzie szczęśliwa i spokojna o tve zbawienie. Nic już więcej nie powiem. Wytrwaj w świętym i błogim umiłowaniu Boga. Wybacz, miłościwy panie, jeśli zaciążyły ci moje słowa. Miłość do twego zbawienia nakazuje mi, abym wypowiedziała to wszystko głośno przed tobą, a nie tylko w liście. Niechaj dobry Bóg napełni cię swoją łaską. Jezu słodki, Jezu miłości.

św. Katarzyna ze Sieny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego